



Uniwersytet
ŁÓDZKI

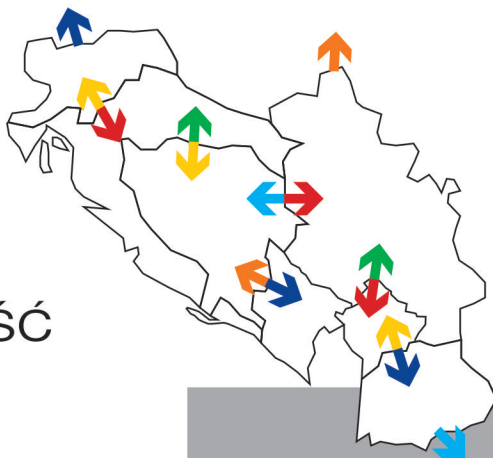


Batkany
20/21

CENTRUM NAUKOWO-BADAWCZE UŁ

MAGDALENA REKŚĆ

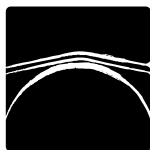
Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

MAGDALENA REKŚĆ

**Mity narodowe
i ich rola
w kreowaniu polityki
na przykładzie państw
byłej Jugosławii**



SERIA WYDAWNICZA
„BAŁKANY XX/XXI”

[Kup książkę](#)



Uniwersytet
ŁÓDZKI



Batkany
20/21

CENTRUM NAUKOWO-BADAWCZE UŁ

MAGDALENA REKŚĆ

Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

[Kup książkę](#)

Magdalena Rekść – Zakład Metodologii Badań Politologicznych
i Prognozowania Politycznego, Instytut Studiów Politologicznych
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Uniwersytet Łódzki
91-127 Łódź, ul. Składowa 41/43

RECENZENT

Jacek Wojnicki

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Barbara Grzejszczak

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. 6080/2012

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7525-843-1

ISBN (ebook) 978-83-7969-311-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

[Kup książkę](#)

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział 1	
Mit, symbol, rytuał w refleksji politologicznej	19
1.1. Mit	19
1.1.1. Ewolucja interpretacji pojęcia mitu	20
1.1.2. Czym jest mit? Mit a mityzacja.....	26
1.1.3. Wybrane definicje. Mit a kwestia wiary	33
1.1.4. Próby systematyzacji pojęcia mitu w warunkach postmodernizmu. Mitologia	41
1.1.5. Mity początku, mity końca, mity powrotu. W kręgu wielkich archetypów	45
1.1.6. Mit a historia	52
1.1.7. Specyfika mitu ze szczególnym uwzględnieniem realiów ponowoczesności.....	55
1.2. Rytuał	60
1.2.1. Mit a rytuał	60
1.2.2. Wybrane definicje	63
1.2.3. Funkcje i składowe rytuału	66
1.3. Symbol.....	76
1.3.1. Próby zdefiniowania symbolu.....	76
1.3.2. Język jako system symboliczny. Władza symboliczna	81
1.3.3. Próby klasyfikacji konstrukcji symbolicznych.....	87
1.3.4. Tożsamość symboliczna	91
1.4. Rytuał polityczny. Rola aparatu mitycznego i symbolicznego w kształtowaniu wyobrażeń zbiorowych	95

Rozdział 2

Trawestacje mitu pochodzenia i agregaty manipulacji

etnicznych	105
2.1. Uwagi wstępne	105
2.2. Dyskurs chorwacki	114
2.3. Dyskurs serbski	132
2.4. Manipulacje etniczne i ich mityczne inspiracje.....	140
2.5. Dyskurs bośniacki a manipulacje etniczne Serbów i Chorwatów	144
2.6. Dyskurs czarnogórski	164
2.7. Mityczne wsparcie ideologicznej wojny o panowanie nad Macedonią.....	176
2.8. Dyskurs macedoński.....	183
2.9. Dyskurs albański	191
2.10. Podsumowanie	202

Rozdział 3

Polityka historyczna – zmityzowana refleksja

nad przeszłością.....	205
3.1. Istota jakościowego spojrzenia na historię	205
3.2. Mit wielkiej historii	208
3.3. Historia jest po naszej stronie.....	214
3.4. Polityka historyczna a nacjonalizm	221
3.5. Próby pokonania bałkańskich nacjonalizmów poprzez kreację nowych mitów	230
3.6. Nacjonalizmy i ich zaplecze mityczne. „Jad złej pamięci”	234
3.7. Patriotyczny model historiografii. Selektyny dobór bohaterów historycznych	255
3.8. Wielkie heroizacje, wielkie wiktymizacje	283

Rozdział 4

Wokół mitu kosowskiego

4.1.	Mit kosowski najpotężniejszym bałkańskim mitem narodowym.....	295
4.2.	Bitwa na Kosowym Polu i jej zmityzowany obraz.....	301
4.3.	Bohaterowie z Kosowego Pola i ich symbolika w historii „świętej” Serbów.....	307
4.3.1.	Książę Lazar	308
4.3.2.	Vuk Branković	314
4.3.3.	Miloš Obilić	319
4.4.	Mit kosowski w serbskiej tradycji i kulturze	323

4.5. Mit kosowski filarem serbskiego romantyzmu.....	330
4.6. Kosowska wykładnia okresu I wojny światowej	344
4.7. Mit kosowski w I i II Jugosławii	352
4.8. Kosowo czynnikiem legitymizującym władzę Slobodana Miloševicia.....	363
4.9. Mit kosowski w epoce postmiloševiciowskiej.....	377
Zakończenie	381
Nacionalni mitovi i njihova uloga u procesu kreiranja politike na primeru država bivše Jugoslavije	383
Bibliografija	387
Indeks osobowy.....	417

Wstęp

Upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej, grzebiąc ostatecznie wulgarnie interpretowaną doktrynę marksistowską, przyniósł bujny rozkwit mitologii narodowej. Przestrzeń ideologiczna nie znosi pustki, stąd też jedne treści musiały zostać natychmiast zastąpione innymi. Nacjoniści manifestowali swoją obecność we wszystkich państwach regionu, szowinistyczne hasła eksponowano od Warszawy po Moskwę, a zdeorientowane destabilizacją polityczną i gospodarczą społeczeństwa chętnie słuchały pięknych opowieści o narodowej wielkości i wyjątkowości, jakie miały stanowić antidotum na zagubienie w nieprzewidywalnej i niejasnej codzienności, gdyż, jak zauważał E. Gellner, ludzie pozbawieni dotychczasowej idei, tracą poczucie pewności¹. W przeważającej większości postkomunistycznych dyskursów pojawiały się w różnym okresie i na różną skalę postulaty budowy ojczyzny o możliwie najszerszych granicach, ojczyzny niezależnej, potężnej i bogatej.

Casus Jugosławii był o tyle szczególny, że oprócz charakterystycznych dla całego regionu: transformacji ustro-

¹ E. Gellner, *Słowa i rzeczy czyli nie pozbawiona analizy krytyka filozofii lingwistycznej*, Warszawa 1984, s. 50.

jowej oraz kryzysu gospodarczego, nastąpiła dekompozycja federacji, skutkująca powstaniem nowych państw narodowych, które zobligowane zostały do szybkiej redefinicji i rekonstrukcji własnej tożsamości. Rozpad Jugosławii oznaczał rozwód nie tylko polityczny, ale także kulturowy i językowy. Taka sytuacja wymagała opracowania nowej, narodowej mitologii, gdyż trzeba było w jakiś sposób zaradzić kompleksom małości sukcesorów w stosunku do kilkakrotnie większej federacji. Procesy mitotwórcze katalizowały również konflikty zbrojne, z których to właśnie, mało chwalebnie, zasłynęły Bałkany na arenie międzynarodowej w latach 90. XX w.

Perspektywa wojny, a później fakt jej prowadzenia wiodły do tak zwanej patriotycznej mobilizacji w obliczu zagrożenia. Posiadacze władzy symbolicznej nie ustawali w staraniach budowy społecznej konsolidacji, oznaczającej *de facto* pełne podporządkowanie mas władzy. Architekci przestrzeni zbiorowych konstruowali lasy mitycznych opowieści po to, by pomóc znajdującej się w niebezpieczeństwie ojczyźnie, a zagubieni ludzie potrzebowali mitu, aby zrozumieć sens zaistniałej sytuacji. Narody bałkańskie bardzo łatwo poddały się mitycznym przekazom, choć często ich nedorzecznosc była uderzająca. Człowiek okazuje się skory uwierzyć w najmniej racjonalne wyjaśnienia, jeśli tylko pomagają one objaśnić świat², z którym musi się nieustannie zmagać, przez co rozumiemy stałą konieczność potwierdzania swojego miejsca w tym świecie. Chyba nie dostrzegamy siły krążących po społeczeństwie opowieści oralnych, niedocenianych przez badaczy idei. Jak będziemy starali się wykazać, każda z bałkańskich nacji została wręcz zmuszona do rekompozycji swoich przestrzeni mitycznych, będących częścią wyobrażeń zbiorowych, czyli norm, przekonań, wartości, jakie integrują zbiorowości. Po dekonstrukcji starych światów symboli nastąpiła rekonstrukcja nowych, przy

² A. Motycka, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005, s. 141.

czym rewitalizowano wiele zbitek symboli, jakie forsujący świecką religię *braterstwa i jedności* jugosłowiańscy „władcy symboli” starali się wypierać z pamięci zbiorowej.

Krzewiciele narodowego ducha, „budziciele” z końca XX w., wykorzystywali zazwyczaj stare, głównie romantyczne, opowieści, jakim teraz nadawano odpowiednią formę, dostosowaną do ówczesnych realiów. Trzeba pamiętać o tym, że bogate zasoby mitów narodowych stworzone zostały w romantyzmie, gdyż antyintelektualna filozofia tamtej epoki kazała wielbić „najświętszy” absolut – naród, na wszelkie możliwe i dopuszczalne sposoby. Z dorobku romantyków czerpano bardzo wiele w końcu XX stulecia, ponieważ wówczas również w interesie polityków było, aby walczący za ojczyznę mierzyli siły na zamiary, a nie zamiar na siły.

W pracy tej poddane zostały analizie mity narodowe, jakie wykorzystywano do celów politycznych na obszarze Bałkanów Zachodnich. Autorka starała się nie wychodzić poza obszar byłej Jugosławii – z wyjątkiem pojawiającego się przy kwestii macedońskiej, bardzo pobieżnie przedstawionego, wątku greckiego oraz tożsamości albańskiej, z uwagi na fakt, iż również Albańczycy zamieszkują ziemie byłej Jugosławii, a ponadto byli oni stroną jednego z konfliktów. Nieobecność Słowenii, w zaprezentowanej w pracy panoramie bałkańskich mitów narodowych, wynika z przyjęcia przez ten kraj diametralnie odmiennego, zachodniego kursu. Ljubljana oparła się pustoszącej jej południowych sąsiadów patologii nacjonalizmu, zapewne po części dlatego, że ominął ją „agresywny” herderyzm, po którym sięgali bałkańscy „budziciele narodowi”. Słowenia należała do Bałkanów jedynie w kontekście politycznym, jako jeden z podmiotów federacji jugosłowiańskiej, a dzisiejszy dyskurs sukcesywnie forsuje tożsamość środkowoeuropejską³. Słoweńców zdecydowanie mniej pociągały „świę-

³ J. Cox, *Slovenia: Evolving Loyalties*, London 2005, s. 191.

te” dla Serbów, Chorwatów, Kosowarów ideały narodowe, ich „nacjonalizm” ufundowany był na integracji europejskiej⁴. Zresztą, nawet w okresie jugosłowiańskim ta północna, dostatnia republika określana była mianem najbardziej liberalnej w całej federacji, i to zarówno na płaszczyźnie ekonomicznej, jak i politycznej, społeczno-obyczajowej czy kulturowej⁵. W pracy pominięte zostały również takie kraje, jak Bułgaria i Rumunia, co wydaje się o tyle uzasadnione, że obszar postjugosłowiański traktowany jest ciągle jako całość zarówno na płaszczyźnie zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Na płaszczyźnie międzynarodowej dezyderat „Bałkany” utożsamiany jest przede wszystkim z wojnami w byłej Jugosławii. Bałkany są dla świata – zwłaszcza „białego” – metaforą nonsensownych i brutalnych konfliktów, a bałkanizacja oznacza rozbitcie, rozpad na mniejsze elementy. W latach 90. popularne było w Europie oskarżanie kłótniowych polityków o to, iż są *Bałkańczykami*. Rządzący często narzekali, że opozycja zamiast zachowywać się konstruktywnie, tylko *bałkanizuje*. W podobnym tonie wypowiadał się swego czasu Donald Tusk, który atakując PiS za „brutalną politykę unicestwienia konkurenta”, mówił: „trzeba zrobić wszystko, żeby Polskę chronić przed >bałkanizacją< polityki!”⁶

Także dla narodów byłej Jugosławii, pomimo blizn po krwawym rozbracie, obszar dawnego państwa to dziś pewna wspólnota, którą obejmuje się przymiotnikiem bałkańska. Muzyka, telewizja, portale internetowe, jeśli adresowane są do całego obszaru byłej Jugosławii, nazywają się bałkańskimi, podobnie jak wielonarodowe produkcje filmowe. Co roku podczas finału konkursu Eurowizji, kiedy spo-

⁴ J. Benderly, E. Kraft, *Independent Slovenia: Origins, Movements, Prospects*, New York 1996, s. XV.

⁵ Zob. np. M. Pollack, *Dlaczego rozstrzelali Stanisławów*, Wołowiec 2009, s. 130–131.

⁶ „Gazeta Wyborcza”, 17.10.2009.

łeczeństwa postjugosłowiańskie głosują na siebie, Europa narzeka na nieuczciwe zachowanie państw bałkańskich, niestosowanie się do norm przyjętych we wspólnocie międzynarodowej. W świadomości zbiorowej Jugosławia oznacza więc zwykle Bałkany.

Praca podzielona została na cztery części – rozdziały. Pierwszy ma za zadanie próbę wyjaśnienia pojęcia mitu i istoty jego funkcji społecznej, co wydaje się niezbędne w kontekście dalszego przedstawiania problematyki na przykładzie bałkańskim. Mit składa się z prostych symboli, przemawiających do człowieka właśnie ową prostotą, ale nie może zarazem istnieć bez rytuału, który zakorzenia przekaz w społeczeństwie. Dlatego więc naświetlić należy teoretyczne ujęcia owej triady, tak by zrozumieć mechanizm przenikania mitu do przestrzeni zbiorowych i utwierdzania się w nich. Wszelkie inne, pojawiające się w kolejnych rozdziałach pojęcia, jak np. etniczność, magia, nacjonalizm itd., objaśniano według najbardziej klasycznych ujęć, gdyż podjęcie głębszej refleksji nad tak złożonymi zagadnieniami zwiększyłoby znacznie objętość pracy. Teoretyczny segment rozprawy przysporzył autorce najwięcej trudności z uwagi na niedobór źródeł. Ta tematyka ciągle jest w nauce bardzo rzadko poruszana, a jeśli już, to raczej w charakterze awangardowego ozdobnika. Znaczna część opracowań nie wnosi wiele, a zdaje się jedynie komplikować i tak już skomplikowaną materię. Nie sposób także zauważyć konsekwencji metodologicznej u autorów reprezentujących różne dziedziny – od etnologii po politologię.

W drugim rozdziale zaprezentowano bałkańskie mity pochodzenia oraz zjawisko tak zwanej dominacji etnicznej. Odróżnialne i szczególnie pochodzenie miało stanowić o odrębności narodu, co w okresie kodyfikacji narodowej tożsamości stało się dla wielu fundamentalnym wyzwaniem. Często próbowano negować słowiańską etnogenezę, bo to

gwarantować miało „inność” w słowiańskiej przestrzeni. Programy walki o możliwie potężną terytorialnie ojczyznę wspierano gąszczem niekoniecznie wiarygodnych legend, mających udowodnić „naszość” spornych ziem. Jednym z takich argumentów było wykazywanie, iż miejscowa ludność przynależy do naszego etnosu, przy czym sposoby tłumaczenia owego faktu bywały przeróżne.

W trzecim rozdziale pokazano przykłady wykorzystywania mitów narodowych w manipulowaniu obrazem narodowej przeszłości. Historię pisano bowiem tak, by odpowiadała ona wymogom racji stanu. Argumenty historyczne, często marnej jakości, bo oparte na licznych falsyfikacjach, nieistotne z perspektywy prawnomiędzynarodowej, czyniono „świętymi”. W imię walki o „święte”, historyczne ziemie człowiek nie wahał się oddać ojczyźnie własnego życia i pozabawić życia drugiego, a właśnie o takie postawy chodziło politykom.

W czwartym rozdziale przedstawiono natomiast najbardziej potężny bałkański mit narodowy – mit kosowski. Wydaje się, że o jego tak silnej pozycji stanowi perfekcyjne skonstruowanie przekazu, opartego na bardzo wielu prostych symbolach, trwale zespolonego z religią prawosławną, a przy tym konsekwentnie rytualizowanego przez długie lata⁷. Na przykładzie mitu kosowskiego ukazane zostaną sposoby budowy atrakcyjnej dla człowieka narracji i jej praktyczne wykorzystanie przez polityków. Kwestia ta jest o tyle istotna, że to właśnie wspomniany mit determinował postawy serbskie w dziesięcioleciu wojen, owej ponurej dekadzie krwawego, szczególnie na Bałkanach, wieku XX. Właśnie wtedy elity polityczne mobilizowały społeczeństwo do działania za pomocą „świętej” kosowskiej legendy. Mit kosowski jest klasycznym przykładem mistrzowskiego wykorzystania przez polityków mitycznych projekcji.

⁷ N. Luhmann, *Funkcja religii*, Kraków 1998, s. 27.

W pracy pominięta została faktografia, ponieważ umieszczenie takowej oznaczałoby dwu- albo trzykrotne powiększenie rozmiarów tekstu. Wydaje się przy tym, że nie ma takiej potrzeby, gdyż pisanie na ten temat byłoby wyłącznie idiografią, zamiarem autorki było zaś szerokie uwzględnienie czynników jakościowych, mieszczących się w wyobrażeniach zbiorowych, a konkretnie w przestrzeniach mitycznych. Zresztą o historii Bałkanów, a szczególnie na temat ostatniej dekady ubiegłego wieku, pisano i pisze się sporo, czytelnik może więc bez problemu zapoznać się z każdym aspektem wspomnianej problematyki. Wymienić tu należy chociażby prace M. Zachariasia (*Komunizm Federacja Nacjonalizm. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie – przekształcenie – rozkład*) czy M. Kuczyńskiego (*Bałkańska pożoga. Wojny i konflikty na Bałkanach w latach 1981–1999*). Trzecią ważną książką jest prezentująca serbski punkt widzenia praca M. Waldenberga *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, gdzie wyczerpująco i wieloaspektowo przedstawiona została skomplikowana tematyka, choć stronniczość autora zdaje się w pewnych momentach razić. Ponadto zagadnienia związane z wojnami w byłej Jugosławii podejmowało wielu badaczy, jak np. M. Tanty (*Bałkany w XX wieku: dzieje polityczne*), A. Koseski (*W bałkańskim tyglu*), W. Walkiewicz (*Jugosławia: byt wspólny i rozpad*). W czasie trwania działań zbrojnych popularne były reportaże, ukazujące głównie dramat ludzi. Na tym polu zasłynął przede wszystkim R. Bilski (*Kocioł bałkański; Nie strzelajcie do nocnego ptaka: Bałkany 1991–1998*). Istnieje także ogrom prac poświęconych wyłącznie pewnym aspektom konfliktów, np. książka W. Wójtowicza *Współpraca cywilno-wojskowa w operacji pokojowej w Bośni*. Ciągłe dużo pisze się także na temat konfliktu w Kosowie. Ostatnio wydane zostały chociażby książki autorstwa D. Gibas-Krzak (*Serbsko-albański konflikt o Kosowo w XX wieku: uwarun-*

kowania, przebieg, konsekwencje) oraz K. Pawłowskiego (*Kosowo: konflikt i interwencja*). Konfliktom bałkańskim poświęcono oczywiście również wiele publikacji zagranicznych. Można wymienić tu np. M. Glenny, *The Balkans: Nationalism, War, and the Great Powers, 1804–1999*; C. Rogel, *The breakup of Yugoslavia and its aftermath*; L. Sell, *Slobodan Milosevic and the destruction of Yugoslavia*; J. R. Lampe, *Yugoslavia as history: twice there was a country*. To tylko kilka przykładów z bogatej anglojęzycznej literatury, świadczących, że temat „bałkańskiego kotła” frapował licznych badaczy.

Autorka chciała skoncentrować się na jakościowych czynnikach zmian, które dopiero zyskują prawo do bycia w nauce, a traktować je trzeba poważnie z uwagi na ich potężną choć niedocenianą moc sprawczą w sferze polityki. Praca jest próbą wyjaśnienia skomplikowanych procesów politycznych zachodzących na Bałkanach poprzez spojrzenie na racjonalne i pozaracjonalne motywy działań człowieka. Ich istotę zdaje się pojmować coraz więcej uczonych, choć ciągle zbyt mało się na ten temat pisze. Badacze traktują zwykle o wielkiej historii i przemianach politycznych, chociaż często ich ujęcia są mało odkrywcze, zdominowane przez bezrefleksyjny opis. Rację ma M. Janion mówiąc, że brak odkrywczości wypowiedzi został w naszym czasie uznany wręcz za pożądaną normę⁸. Tylko nieliczni dostrzegają problemy zwykłego człowieka, a przecież to, co myślą i czują jednostki i zbiorowości może być kluczowe dla zrozumienia skomplikowanych, bałkańskich zagadnień⁹. Zbyt często preferuje się suchą idiografię, ale ona, choć z pewnością wiele wyjaśni, nie pomoże dogłębnie zrozumieć sze-

⁸ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 9.

⁹ Por. np. I. Kabzińska, *Metoda biograficzna i jej zastosowanie w badaniach etnologicznych*, [w:] *Czas zmiany, czas trwania*, red. J. Kowalska, S. Szynkiewicz, R. Tomicki, Warszawa 2003, s. 43.

rokiego tła i kontekstu wydarzeń. Tutaj okazują się bardzo pomocne jakościowe czynniki zmian, które od lat stanowią odległe tło zainteresowań ludzi nauki, choć wnioski stąd płynące traktuje się zwykle jak mało znaczące uwagi na temat postaw i zachowań, pomimo iż kłóci się to często z indywidualnymi odczuciami. Istotę holistycznego spojrzenia zaczęli dostrzegać antropologowie, ale na gruncie politologii ciągle nie docenia się roli niekwantyfikowalnych inspiracji – strachów, nadziei, oczekiwań, a przecież to one determinują zachowania zarówno pojedynczego człowieka, jak i połączonych wspólną ideologią mas. Z tego powodu w pracy przytoczone zostały fragmenty piosenek czy, należących do kultury niskiej, rymowanek. Wszakże to one są adresowane właśnie do przeciętnego człowieka, wpływając przez to na wyobrażenia zbiorowe. Zauważmy, że prosty i melodyjny utwór łatwo zdobędzie uznanie tłumu, który będzie go nieustannie nucił, powtarzając przy tym określone treści, nad kształtem których pracowało wielu „panów umysłów”.

W swojej pracy autorka powoływała się na rozmaite źródła zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Jak już zauważono, nie brakuje publikacji na temat historii Bałkanów oraz genezy i przebiegu konfliktów. Gorzej jest natomiast z tytułami traktującymi o niekwantyfikowalnych mechanizmach postępowania jednostki w momencie nastania wojennej rzeczywistości, kiedy kierujący się przede wszystkim emocjami człowiek zachowywał się nader irracjonalnie. Odpowiedzialność za te zachowania zrzucano w „cywilizowanym” świecie na dzikość i prymitywizm bałkańskich narodów, nie chciano zrozumieć determinantów takiego postępowania, a przecież analogicznie zachowywać się mogła każda nacja, jeśli powstałyby sprzyjające temu warunki, bo – jak zauważyła H. Arendt – potencjalne masy czekające na swojego charyzmatycznego wodza istnieją w każdym społeczeństwie¹⁰. By naświetlić przyczyny zachowań *Homo*

¹⁰ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2008, s. 453.

Balcanicus, autorka starała się dotrzeć do wielu publikacji z różnych dziedzin, co przesądziło o interdyscyplinarnym charakterze badań nad zjawiskami *stricto* politycznymi. Szczególnie przydatne okazały się publikacje z zakresu socjologii i psychologii, które pomogły wyjaśnić zachowania pojedynczego człowieka, a także wielkich zbiorowości. Analizę szeroko rozumianej kwestii tożsamości ułatwiały prace filologiczne, zarówno z obszaru *Slavica*, jak i *Albanica*. Do oryginalności pracy przyczyniły się niewątpliwie również wyprawy naukowe autorki, pozwalające spojrzeć na bałkańską problematykę z perspektywy tamtejszej ludności.

Rozdział 1

Mit, symbol, rytuał w refleksji politologicznej

1.1. Mit

Wieloaspektowość kategorii mitu, a także radykalna zmienność podejścia interpretacyjnego czy metodologicznego na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat sprawiają, iż stworzenie jednej definicji tegoż pojęcia wydaje się zadaniem bardzo trudnym, jeśli nie niemożliwym, co potwierdza wielość propozycji kategoryzacji pojęcia mitu w naukach społecznych, przede wszystkim w socjologii. Przytoczenie niżej wybranych propozycji interpretacyjnych, nierzadko połączonych ze swego rodzaju typologiami, dowieść może nie tylko zasugerowanej wyżej złożoności tegoż pojęcia, ale także przyczynić się winno do jego wyjaśnienia i zrozumienia w stopniu wystarczającym do posługiwania się nim w nowych interpretacjach złożoności świata ludzkiego. Zmuszeni jesteśmy sięgać wyłącznie po jednostkowe komentarze grona autorytetów tejże, ugruntowującej się dopiero, dziedziny.

1.1.1. EWOLUCJA INTERPRETACJI POJĘCIA MITU

„Klasyczna”, przez kilka wieków nie budząca kontrowersji, definicja mitu odnosi się do świętych opowieści, charakterystycznych dla każdej zbiorowości, kojarzonych w języku potocznym z greckimi podaniami traktującymi o życiu i czynach bogów, herosów¹. Mit, jako swego rodzaju spoiwo społeczności, utożsamiano głównie z archaicznymi, niewspółczesnymi wspólnotami. Wydaje się, że owe opowieści, traktowane jak próby pre naukowego wyjaśniania, swego czasu zwalczane przez chrześcijaństwo, prowadziły do „negatywnego” rozumienia mitu jako, choć pięknego, to jednak mijającego się z prawdą przekazu, traktowanego niczym skrajna nieautentyczność, konkurująca z oglądem naukowym czy konstrukcjami teologów. Twórcy myśli chrześcijańskiej patrzyli na mity wrogo, widząc w nich spuściznę tradycji pogańskiej, co próbowano przełamać dopiero wraz z końcem nowoczesności, czyli w połowie wieku XX².

Przez wieki nie zauważano nie tyle ich kreatywnych mocy, ile tego, że są cały czas rewitalizowane, konsekwentnie pojawiają się w tle coraz to nowych interpretacji zmienności świata jako swoiste wzory narracyjne, wielkie archetypy kulturowe traktujące o fundamentalnych problemach człowieka i zbiorowości³. Powiada się dziś, że były upartym poszukiwaniem pewności, jakiej nie zapewniały próby podejmowane przez ludzi nauki, stawały się własnością wspólną zbiorowości potrzebujących jak najprostszych wyjaśnień tajemnic świata. Przecież naturalną własnością

¹ Por. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 699; R. N. Soulen, R. Kendall Soulen, *Handbook of Biblical Criticism*, Louisville, Kentucky 2001, s. 115.

² Por. np. D. Kulesza, *Chrześcijański mit słowa i ciała. Święty Jan, Tolkien, Myśliwski*, [w:] *Mity słowa, mity ciała*, red. L. Wiśniewska, M. Gołuński, Bydgoszcz 2007, s. 53–56.

³ J. Campbell, *Potęgą mitu*, Kraków 2007, s. 35.

umysłu człowieka, czego nie akceptowały nauki pozytywne, jest upraszczanie tego świata wszędzie tam, gdzie dostrzega się kompleksowość procesu⁴. Znany badacz religii dodawał, że naturalną potrzebą człowieka jest stworzenie sobie wizji świata, o jakim sądzi, że go opanował, a w tworzeniu takiej wizji nie pomaga mu nauka⁵. Człowiek poszukując tożsamości, zresztą niejednej, tylko wielu, a może i bardzo wielu, w sposób „naturalny” sytuuje ją w tożsamości zbiorowej – jak twierdzi pewien badacz⁶. Jednostka pragnie odnaleźć wspólny z innymi system wartości, tak by oddalić od siebie widmo samotności. Nie tylko psychologowie zauważają, że panicznie boimy się samotności, społecznego wykluczenia, wolimy nawet poświęcić swoje „ja”, byle tylko dostąpić okazji poczucia się częścią większej wspólnoty⁷.

„Negatywna” interpretacja mitu, charakterystyczna dla nauki w XIX i w początkach wieku XX, w ostatnich kilku dekadach zaczęła powoli, aczkolwiek sukcesywnie, ustępować miejsca innemu, szerszemu spojrzeniu na fundamentalny dorobek kulturowy kolejnych generacji, warunkujący organizację życia czy schematy postaw i zachowań. Powolne zmiany tego spojrzenia były determinowane niemożnością zrozumienia, a potem wyjaśnienia, wielu zjawisk i procesów społecznych, politycznych, kulturowych tylko za pomocą czynników kwantyfikowalnych⁸. Poza docenianiem czynników jakościowych poczęto coraz częściej odkrywać, jak B. Malinowski, że mit jako postać wiary jest niezwykle silnie oddziałującą siłą kulturową, odgrywa rolę

⁴ J. Lachs, *The Relevance of Philosophy to Life*, Nashville 1995, s. 113.

⁵ G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1997, s. 467.

⁶ W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006, s. 51.

⁷ A. Kępiński, *Lęk*, Kraków 2002, s. 79.

⁸ W. Kuligowski, *Antropologia refleksyjna*, Poznań 2001, s. 15–16.

niezbędne do stanowienia wspólnoty ludzkiej⁹. Niejednako-
wo rozumiejąc formy i treści, inne autorytety posuwały się
do sugestii idących równie daleko. I tak według J. Burnha-
ma wielkie mity czynią społeczeństwa heroicznymi, wspa-
niałymi¹⁰. Badacz, który bodaj najbardziej skutecznie sta-
rał się o nadanie mitowi pełnoprawnego miejsca w nauce,
M. Eliade, twierdził z przekonaniem, że: „wydaje się nie-
prawdopodobne, aby jakieś społeczeństwo mogło obyć się
bez mitu”¹¹.

Badacze, tacy jak oni, poczęli ustawicznie podkreślać,
że określanie życia społecznego poprzez zbiorowe rytuały,
normy i strachy należało do powszechnie akceptowanych
i przypominanych przekazów, że te „stare światła nigdy nie
gasły”¹², jak obrazowo ujął to W. McLoughlin¹³, że są one
wszędzie, sięgając „aż żołądka”, co z kolei wymownie su-
gerował R. Barthes¹⁴. Zauważając ich niezwykle role, wie-
lu badaczy poczęło artykułować niezbędność mitów w wy-
jaśnianiu, twierdząc choćby, że „wszystkie istoty ludzkie,
bez względu na poziom wykształcenia, potrafią trzymać
się mitów pazurami, nawet w obliczu góry empirycznych
kontrdowodów”¹⁵. Wydaje się nawet, że czasowa fascynacja
sposobami wyjaśniania za pomocą nowego narzędzia do-
prowadziła do jego nadużywania płynącego z ufego prze-
konania, że dzięki temu można będzie w nowym świetle
ujrzyć niektóre społeczne problemy. Można było także nie-
rzadko odnieść wrażenie, że mówiąc o tym samym, wielu

⁹ B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, s. 472.

¹⁰ J. Burnham, *The Machiavellians*, Washington 1987, s. 138.

¹¹ M. Eliade, *Mity, sny, misteria*, Warszawa 1994, s. 22.

¹² Wszelkie tłumaczenia z obcych tekstów pochodzą od autorki,
która nie będąc filologiem, starała się przede wszystkim odwzorować ich
polityczny kontekst.

¹³ W. G. McLoughlin, *Revivals, Awakenings and Reforms*, Chicago
1978, s. 180.

¹⁴ R. Barthes, *Mythologies*, New York 1972, s. 62.

¹⁵ P. L. Berger, *Revolucja kapitalistyczna*, Warszawa 1995, s. 331.

autorów ma na myśli co innego i dla każdego z nich mit jest inną jakością, inną metaforą. Ale źródłem wiary w mity było coraz wyraźniejsze przekonanie, zwłaszcza po „rewolucji paradygmatów”, że cała nasza wiedza, szczególnie naukowa, jest wiedzą pełną przypuszczeń, wiedzą hipotetyczną – co tak mocno akcentował K. Popper¹⁶. Mimo niezwykłych postępów nauki ciągle nie potrafiliśmy wyjaśniać wielu fenomenów świata społecznego, a zyskiwane dzięki naukom społecznym pozory pewności przyczyniały się do licznych zaniechań, niepowodzeń tych, którzy zawierzyli nauce. Świadomość tego swoistego regresu inspirowała sięganie po metody niekonwencjonalne, a wyjaśnienia mityczne zdawały się w tym nader pomocne.

Rozwijając badania nad mitem, jako nośnikiem wartości dla kolejnych pokoleń, zaczyna się dziś coraz śmiejiej kwestionować oświeceniowe skrajnie negatywne spojrzenie na „niedorzeczne opowieści” i postulat demitologizacji świata poprzez zwycięstwo czystego racjonalizmu nad metafizycznym mistycyzmem. Jak zauważa E. Aronson, człowiek, mimo usilnych pragnień, nigdy nie zachowuje się racjonalnie¹⁷, co bywa szczególnie widoczne w tak zwanych sytuacjach kryzysowych. Miewamy zresztą sporo kłopotów z określeniem naszej racjonalności. Jeśli rozumiemy przez nią posługiwanie się wyłącznie rozumem, jak chcą niektórzy, to musimy zauważać, że wszystkie procesy rozumieniowe są poprzedzane przedrozumieniowymi, czyli korygowaniem naszego, racjonalnego spojrzenia przez emocje, wartości, uczucia. Ich wyeliminowanie zdaje się niemożliwe, bo – jak twierdzi psycholog – emocje stanowią integralny składnik procesu rozumowania i podejmowania decyzji¹⁸. Filozof utrzymuje natomiast, że każdy jednostkowy fakt pozostawia w świadomości swój równoważnik uczucio-

¹⁶ K. Popper, *Wiedza obiektywna*, Warszawa 2002, s. 3.

¹⁷ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2002, s. 114.

¹⁸ A. R. Damasio, *Tajemnica świadomości*, Poznań 2000, s. 48.

wy, a gromadzące się równoważniki stanowią masę uczuciową, którą ogarniamy świat¹⁹. Niemożliwa zdaje się również racjonalizacja ujmowana jako poszukiwanie wszelkich możliwych przesłanek do wniosków²⁰, a antropolog kultury dodaje, że rozumowanie to nic innego jak posługiwanie się wyobrażeniami i myślenie symbolami²¹. Człowiek, jeśli nawet wierzy, iż interpretuje świat racjonalnie, w rzeczywistości interpretuje go zgodnie z własnymi „zainteresowaniami, postawami, oczekiwaniami i nadziejami”, jak to ujął jeden z badaczy²². Tych pozaracjonalnych kwantyfikatorów nie da się, nawet częściowo, uciszyć, gdyż są one immanentną funkcją natury człowieka. Tego oświeceniowi racjoniści nie brali pod uwagę.

Podnosi się, że w naszych poszukiwaniach prawd o świecie bliżej nam do epoki romantycznej, wynoszącej na piedestał pozarozumową koncepcję ujmowania rzeczywistości, która otworzyła przestrzeń dla rozkwitu treści magiczno-mistycznych. Mistyczna wizja narodu, pamięć historyczna czy ideologie różnorodnie interpretowanego „mesjanizmu” niejako w naturalny sposób czerpały z mitu, ludowych legend i prastarych przekazów jako nośników rodzimej tradycji oraz czynnika spajającego i konstytuującego zbiorową tożsamość²³. Romantycy kochali mity, a ich nieracjonalność stała się w tamtej epoce wielkim atutem. Współczesne badania, korygowane przez niepowodzenia, nie tylko romantyków, idą jednak w przeciwnym kierunku – gło-ryfikująca historię myśl romantyczna skupiała się przede

¹⁹ E. Abramowski, *Metafizyka doświadczenia*, Warszawa 1980, s. 377–378.

²⁰ A. Sepkowski, *Początki misji. Narodziny amerykańskiej „religii obywatelskiej”*, Toruń 2008, s. 26.

²¹ G. Childe, *O rozwoju w historii*, Warszawa 1963, s. 14.

²² I. Hunter, *Pamięć. Fakty i złudzenia*, Warszawa 1963, s. 103.

²³ Zob. np. S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988, s. 62–67; M. Gilderhus, *History and Historians: a Historiographical Introduction*, New Jersey 1992, s. 38–41.

wszystkim na programowej ideologizacji przeszłości, uwielbiała jej treści same w sobie, nie było w niej zaś miejsca na jakąkolwiek krytyczną refleksję. Obecnie mamy świadomość tego, że przekazy mityczne nie są ukrytymi prawdami, ale jako postaci „świadomości fałszywej”, pełnią znaczące funkcje społeczne. Próbuje my dostrzegać ich moce sprawcze, które wydają się niezwykle silne, gdyż człowiek – jak już spostrzegliśmy – nigdy nie zachowuje się racjonalnie, chętnie poszukując inspiracji działań w przestrzeniach mitycznych. Jakże często nasze antycypacje, oparte jedynie na wiedzy *stricte* naukowej, okazują się zawodne, a my sami pytamy zdeorientowani o źródło nieprzewidzianego rozwoju wypadków. Tak właśnie było w przypadku konfliktów bałkańskich, kiedy zszokowana Europa nie mogła zrozumieć, dlaczego na jej „własnym podwórku” rozgrywają się sceny, jakby nie z tej rzeczywistości²⁴. Przecież historia miała dobiegnąć końca – by użyć słynnego sformułowania F. Fukuyamy – a społeczeństwa skoncentrować się na budowie liberalnych demokracji i dobrobytu ekonomicznego. Tak miała rysować się przyszłość Starego Kontynentu. Tymczasem koniec reżimu komunistycznego wcale nie przyniósł końca historii, lecz niebywałe przyspieszenie przemian społecznych²⁵, a w byłej Jugosławii, ziemi najbliższej Zachodowi ze wszystkich „demoludów”, do głosu doszły zupełnie inne wartości, wartości „święte” dla *Homo Balcanicus*.

²⁴ J. Hampel, *Bukowina jako most dla Europy Południowo-Wschodniej*, [w:] *Regiony pograniczne Europy Środkowo-Wschodniej w XVI–XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*, red. M. Wojciechowski, R. Schattkowsky, Toruń 1996, s. 101–102; S. Lucarelli, *Europe and the Breakup of Yugoslavia: A Political Failure in Search of a Scholarly Explanation*, The Hague 2000, s. 1.

²⁵ H. P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 2000, s. 271.